

Mamen Arkanoid, Kilka wersów / Próba mikrofonu

Łatwo się mówi nie pękaj
Jeśli mam czarny charakter to od węgla
20 lat to odkąd pamiętam
Odtąd z pokorą na rękach
Z forszą ziom w patentach
To jeden jedyny sposób gdy na dom
To jedyna renta
Pęta myśli jedna z obaw, że nie ziści się sen
Od nienawiści pęka głowa
Nędza, wyścig z wiekiem
Materialiści w dekalogach sprzedali by się wiec
Dla szczęście wszystkich w rękach Boga ten nasz dziwny eden
Jak jeden mąż byliśmy dla siebie
Zwłaszcza gdy żyło się ciężko
Bracia kiedyś często podlegałem budżetowym ciecicom
W domu, z częściami ziomów
Dzień w dzień, do zgonu
Odchodzimy w cień kondomów z bogatych rodzin
Ale nie szkodzi, nie oto chodzi
Ci młodzi mają mniej rozumu niż miasta dobroci
Umieć pływać nie chodzić
W dobie globalnej powodzi
Kapitał runie, ta wiedza to nasz ?miliard w rozumie?

Ile strat tyle pociech
Ile kar w istocie
Mi też to musieli brat wpajać jak idiocie
Tu świat da ci bodziec
Pokaże jak iść po cel
Zbierze owoce
A później straci Pinochet
Nadzieja migoce w kniejach
Rap to prawdy poczet
Choć dobrze wiem że złapie to bardzo mały %
Jesteśmy tacy sami jak wy
A jednak z jamy smoczej
Pochowani jak esesmani w (?)
Gdy słońce smaży człowiek marzy
Każdy chce swojej gaży
Każdy ma swa kolej jak u kolejarzy
Od tych z brudnych korytarzy po nudnych piosenkarzy
Każdy dostaje 5 minut grunt w tym kto się (?)
Dziś nie mnie oceniać czy trafiłem w powołanie ziom
Kocham rap, kocham sport, do dziś oddanie
Bo wiem jak to było z tym paktem i zawiązaniem
Bo nie miałem nic innego niż parkiet i rapowanie, yo!